

JAN ZIÓŁEK

*Wojska księcia Józefa Poniatowskiego na Lubelszczyźnie w 1809 roku*

---

L'armée de Józef Poniatowski dans la région de Lublin en 1809

KAMPANIA 1809 ROKU NA LUBELSZCZYŹNIE

Nierozstrzygnięta bitwa raszynska ułatwiła armii polskiej wkroczenie do Warszawy. Tu szczupłe jej szeregi zostały powiększone o oddziały przybyłe z Torunia i gwardię narodową oraz ochotników ze stolicy. Łącznie mogła ona liczyć 13,5 tysiąca ludzi i była dwukrotnie mniejsza od przeciwnika – armii arcyksięcia Ferdynanda.<sup>1</sup> Brano to pod uwagę w czasie narady wojennej zwołanej przez księcia Józefa Poniatowskiego, w której uczestniczyli generałowie: Jan Henryk Dąbrowski, Jan Pelletier, Aleksander Roźniecki, komendant Warszawy – Ludwik F. Saunier – oraz rezydent francuski w Warszawie – Jan Karol Serra. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że pozostawienie wojsk w Warszawie i oczekiwanie na nieprzyjaciela zakończyłoby się całkowitą klęską. Z trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się strona polska, pozwoliła wyjść propozycja rozmów arcyksięcia Ferdynanda. Rozpoczęły się one 20 kwietnia 1809 roku w karczmie za rogatkami jerozolimskimi. Po próbach przeciągnięcia na stronę austriacką księcia Józefa zawarto 24-godzinny rozejm, w czasie którego strona polska miała zdecydować o odstąpieniu od Napoleona. Następnego dnia książę Poniatowski miał odpowiedzieć: „Wasza Arcyksiążęca Mość to przyznać musi, że powinniśmy być wdzięczni Napoleonowi, że mieliśmy zaszczyt walczyć z Arcyksiążęcą Mością pod sztandarami polskimi”.<sup>2</sup> Po tym spotkaniu podpisano 21 kwietnia 1809 roku konwencję, na mocy której wojsko polskie miało się ewakuować w ciągu 48 godzin, zabierając ze sobą

---

<sup>1</sup> J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984, s. 160.

<sup>2</sup> M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej (1795–1815)*, wyd. II, Poznań 1982, s. 180–181.

uzbrojenie i oporządzenie. Dodatkowa umowa dotyczyła Pragi, w której arcyksiążę zgodził się na nieatakowanie tej części miasta, jeśli stacjonujący tam oddział polski zachowa neutralność.

Po opuszczeniu stolicy wojsko polskie udało się do Torunia, a później do Tykocina. Koncentracja nastąpiła w dniach 21–23 kwietnia w widłach Wisły i Bugo-Narwi.<sup>3</sup> Położenie to nie było najlepsze, ponieważ armia polska znalazła się pomiędzy wrogimi wojskami: austriackimi, pruskimi i rosyjskimi. Ponadto brakowało łączności z cesarzem Napoleonem. Arcyksiążę po zajęciu Warszawy spoczął na laurach, nie podejmując działań, a Fryderyk Wilhelm III zaproszony przez niego odmówił udziału w wystąpieniu przeciwko Francji i Księstwu Warszawskiemu. Korzystając z biernej postawy arcyksięcia, Poniatowski przeniósł główną kwaterę do Zegrza. Tam się odbyła narada wojenna, na której zapadła decyzja o wkroczeniu do Galicji Zachodniej. Spór o to, czyja to była koncepcja, trwa w historiografii do dnia dzisiejszego – Napoleona, Poniatowskiego czy Dąbrowskiego. Ostatecznie decyzja zapadła po zdobyciu 2–3 maja 1809 roku przyczółka pod Górą Kalwarią. Generał Sokolnicki pokonał wojska austriackie za Wisłą i otworzył drogę armii polskiej do marszu w głąb Galicji. 7 maja wojska polskie przekroczyły Wieprz. Dowództwo austriackie nie przewidywało takiego obrotu sprawy. Próbowano więc z pomocą księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego zorganizować partię popierającą Habsburgów. Ten miał odpowiedzieć: „Wprzód byłem Polakiem aniżeli feldmarszałkiem i takowej odezwy nigdy nie podpiszę”.<sup>4</sup>

Książę Józef Poniatowski na ziemi lubelskiej zachowywał początkowo dużą ostrożność. Przed radykalnymi zmianami w administracji terenowej powstrzymywały go brak instrukcji od Napoleona i obawa zemsty na ludności w razie zwycięstwa Austriaków. Nie zwalniał urzędników niemieckich, ustanawiał jedynie nad nimi dozorców spośród Polaków.<sup>5</sup>

Działania wojsk polskich opierały się na dwóch skrzydłach: prawym, poruszającym się wzdłuż Wisły, i lewym, na linii Kock–Lubartów. 10 maja 1809 roku skrzydło prawe zajęło Kazimierz, a skrzydło lewe dzień później Lubartów, który przez parę dni był siedzibą Sztabu Generalnego, przeniesionego następnie do Lublina.<sup>6</sup> Ważny ze strategicznego punktu widzenia był Zamość. Pozostawienie go w rękach austriackich zagrażało pochodowi wojsk polskich na Sandomierz. Poza tym Zamość stanowił bramę do Galicji Wschodniej, tu także znajdowały się magazyny z dużymi zapasami broni.<sup>7</sup> Należało więc ową twierdzę zdobyć.

Pierwsze oddziały wojska polskiego podeszły pod jej mury 15 maja 1809 roku z zadaniem obserwacji i przejmowania dostaw zaopatrzenia. Oddziały gen. Kamień-

<sup>3</sup> K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku*, Warszawa 1967, s. 60.

<sup>4</sup> *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i kulturalnego, na podstawie Archiwum Księstwa Czartoryskich w Krakowie*, t. II, oprac. L. Dębicki, Lwów 1887, s. 107.

<sup>5</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, przedmowa A. Kopacz, wstęp J. Willaume, t. II, Wrocław 1972, s. 11.

<sup>6</sup> W. Ćwik, *Z dziejów Lubartowa w latach 1796–1866*, [w:] *Lubartów – z dziejów miasta i regionu*, red. S. Tworek, Lublin 1977, s. 48.

<sup>7</sup> A. Ciechowicz, *Zdobycie Zamościa w roku 1809*, „Teki Zamojska” nr 1, Zamość 1920, s. 4–5.

skiego, wsparte pułkiem piechoty i oddziałem wołtyżerów, dwoma armatami i czterema granatnikami, przpuściły atak na twierdzę 18 maja i następnego dnia o godzinie 4 rano Polacy zdobyli Zamość. Po wkroczeniu do miasta 20 maja książę Poniatowski wydał odezwę do społeczeństwa Galicji Zachodniej i zarządzenie „Formowania siły zbrojnej po cyrkułach”. Każdy cyrkuł miał wystawić batalion piechoty i szwadronu jazdy. Nad przebiegiem werbunku czuwał jako inspektor gen. w służbie polskiej Filip Hauman.<sup>8</sup> Był on organizatorem wojska w Siedleckiem, Bialskim i Lubelskiem. Z czasem niezależnie od oddziałów regularnych tworzone były gwardie narodowe dla utrzymywania porządku w terenie. Wzorem francuskim minister wojny powołał Rajmunda Rembielińskiego na intendenta generalnego nad nowo tworzonemu wojskiem.

Niektórzy historycy zdobycie Zamościa nazywają przełomem w wojnie polsko-austriackiej, a S. Wiśniewski uważa, że zdobycie twierdzy oznacza kres panowania austriackiego w Galicji Zachodniej.<sup>9</sup> Trzeba zauważyć, że po 20 maja książę Józef uwierzył w siebie i swoją armię. Odszedł też od działań wyłącznie wojskowych na rzecz organizowania władz administracji polskiej. 26 maja powołał urząd dyrektora cywilno-wojskowego w osobie Andrzeja Horodyskiego oraz wydał instrukcję: „Rys myśli mojej, podług której chcę widzieć urządzoną administrację w krajach zdobytych, zgodny z celami prowadzonej z nieprzyjacielem wojny”.<sup>10</sup> Umocnienie się polskiego panowania w Galicji Zachodniej miało wpływ na decyzje dowództwa austriackiego o opuszczeniu Warszawy, co nastąpiło 1 czerwca 1809 roku. Wymarsz poprzedziła umowa dotycząca rannych żołnierzy austriackich w szpitalach warszawskich. Po wyzdrowieniu miano im ułatwić powrót do jednostek macierzystych. Zaraz następnego dnia, 2 czerwca książę Józef, na wyzwolonych terenach ustanowił sześćosobowy Rząd Tymczasowy Centralny pod Protekcją Najjaśniejszego Cesarza i Króla Napoleona Wielkiego. Prezesem jego został ordynat Stanisław Zamoycki.<sup>11</sup> Posunięcie to było krokiem w kierunku usuwania administracji austriackiej oraz początkiem cywilno-wojskowego zarządzania Galicją Zachodnią. Siedziba tych władz początkowo była we Lwowie, od 1 lipca w Zamościu, natomiast 22 lipca przeniosła się do Lublina. 1 lipca książę Józef otrzymał w Puławach instrukcję od Napoleona, w której cesarz nakazywał zajmowanie Galicji w jego imieniu. Zgodnie z ową instrukcją oddziały wojskowe utworzone na terenach zdobytych miały wejść w skład formacji galicyjsko-francuskich. Ich dowódcą książę Poniatowski mianował swego następcę, gen. Kajetana Hebdowskiego.

<sup>8</sup> K. Krzos, *op. cit.*, s. 89; B. Pawłowski, *Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego. Studia z historii wojskowości*, Warszawa 1962, s. 221.

<sup>9</sup> S. Wiśniewski, *Zamojszczyzna w powstaniach narodowych*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach kultury polskiej*, pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969, s. 227.

<sup>10</sup> J. Pachonński, *Generał Franciszek Paszkowski 1778–1856*, Warszawa 1974, s. 192–193.

<sup>11</sup> Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 192–193.

## ZACHOWANIE ROSJI W CZASIE WOJNY W 1809 ROKU

Na spotkaniu w Erfurcie dwóch cesarzy, Napoleona I i Aleksandra I, we wrześniu 1808 roku zapadła obietnica *status quo* w Księstwie Warszawskim. Odnowiono w ten sposób postanowienia z Tylży. Na wypadek gdyby Austria wypowiedziała wojnę Francji, Rosja zobowiązywała się opowiedzieć przeciwko Austrii. Wsparcie odnosiło się także w stosunku do sojuszników Francji: „Gdyby cesarz Franciszek okazał się na tyle głupi, by Cię zaatakować, będę u twego boku. Nigdy nie sięgnę po broń przeciwko Tobie”.<sup>12</sup> Spotkanie w Erfurcie przeszło do historii nie tylko z racji przymierza francusko-rosyjskiego, ale także z uwagi na fakt, iż minister spraw zagranicznych Francji – Talleyrand – na własną rękę potajemnie podjął rozmowy z delegacją rosyjską. Tam też doszło do zbliżenia dworów wiedeńskiego i petersburskiego.<sup>13</sup> Wysłannik Wiednia, książę Karol Schwarzenberg, w lutym 1809 roku starał się nakłonić Aleksandra I do niewystępowania przeciwko poczynaniom Austrii wobec Napoleona I. Początkowa odmowa cara w toku rozmów uległa złagodzeniu i władca Rosji wyraził zgodę na zachowanie życzliwej neutralności. Ostatecznie swoje stanowisko Aleksander I przedstawił monarsze austriackiemu już po rozpoczęciu działań wojennych. Listownie Aleksander I poinformował dwór wiedeński, że wojska rosyjskie wkroczą do Galicji, a głównodowodzący otrzyma rozkaz unikania starć i przeszkadzania działaniom operacyjnym wojsk austriackich oraz że Galicjanie będą „poskromieni przez armię wschodniego sąsiada”.<sup>14</sup>

Faktem jest, że armia rosyjska, w znacznej sile, obserwowała pierwszą bitwę z Austriakami znad granicy galicyjsko-rosyjskiej – jeszcze jej nie przekraczając. Chwytano jedynie zbiegów z zaboru austriackiego chcących zasilić szeregi wojsk Księstwa Warszawskiego. Właściwy sygnał o nielojalności sojusznika dotarł do Napoleona w maju 1809 roku. Przechwycono wtedy list dowódcy rosyjskiego – księcia Andrzeja Górczakowa – do arcyksięcia Ferdynanda z gratulacjami zdobycia Warszawy oraz wyrażeniem wiary w szybkie wspólne działanie przeciwko wojskom polsko-francuskim.<sup>15</sup> To z pewnością było powodem powołania przez księcia Poniatowskiego Rządu Tymczasowego... i umieszczenia w jego nazwie tytułu cesarza Francuzów.

Sukcesy wojsk Księstwa Warszawskiego w Galicji Zachodniej zaniepokoiły cara, dostrzegającego także porażki wojsk Franciszka I. Zaczął się bać tego, że Polacy wkroczą do Galicji Wschodniej i zaczną ją wyzwalać. Nie chciał do tego dopuścić, a poza tym marzyło mu się przyłączenie tych terenów do swego imperium, w dodatku nadmierne powiększenie Księstwa prowadziłoby do odbudowania Polski w jej dawnych granicach. Powziął więc decyzję wprowadzenia armii gen. Golicyna na

<sup>12</sup> M. K. Dziewanowski, *Aleksander I. Car Rosji, król Polski*, Wrocław 2000, s. 224.

<sup>13</sup> J. Orioux, *Talleyrand, czyli niezrozumiały sfinks*, przeł. B. Janicka, Warszawa 1989, s. 437.

<sup>14</sup> E. Kipa, *Austria a sprawa polska w roku 1809*, Warszawa 1952, s. 28.

<sup>15</sup> R. Bielecki, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 128.

ziemie I i III zaboru austriackiego.<sup>16</sup> Wbrew uzgodnieniom erfurckim, tajna instrukcja dla dowództwa rosyjskiego nakazywała zajmowanie obydwu Galicji oraz zachęcanie mieszkańców do oddania się pod opiekę Aleksandra I. Zabraniała współdziałania z wojskami polskimi i unikania starć z Austriakami. Przekroczenie granicy galicyjsko-rosyjskiej przez wojska carskie nastąpiło 3 czerwca 1809 roku.<sup>17</sup> Szybko okazało się, że Rosjanie od chwili wkroczenia nie ukrywali wrogiego stosunku zarówno do Polaków, jak i do Francuzów. Sytuacja dla Księstwa stawała się trudna. Z jednej strony konieczność walki z Austriakami, nieprzychylność Rosjan, z drugiej zaś wieści o porażkach Francuzów pod Aspen i Esseling 22 maja nie zwiastowały szybkiej poprawy.

Rosjanie, nie zachowując pozorów, wkraczali do miejscowości opuszczonych przez Austriaków i pozostawiali na stanowiskach dotychczasowe władze. Nie wpuszczano natomiast wojsk księcia Józefa wprowadzających polskie rządy.<sup>18</sup> Przykładem takiego działania Rosjan jest Lwów, gdzie zgodnie z tajną umową osłaniali oni władze austriackie, nie wpuszczając do miasta wojsk Księstwa Warszawskiego. Książę Józef otwarcie oskarżał wtedy cara u posła francuskiego w Petersburgu – księcia Armanda Caulaincourta – o zawarcie sekretnego porozumienia z Franciszkiem I w sprawie ich wspólnego działania przeciwko Polsce, ale dowództwo francuskie i dyplomacja nadal wierzyły w zapewnienia dworu rosyjskiego o lojalnej współpracy francusko-rosyjskiej. Stosunki Napoleona I z Aleksandrem I były w tym czasie jak najbardziej poprawne.<sup>19</sup> Polacy zostali pozostawieni sami sobie w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Próby porozumienia się z głównodowodzącym wojskami rosyjskimi, gen. Dymitrem Golicynem, poza zapewnieniami o życzliwości spełzły na niczym. Dopiero w czasie spotkania księcia Józefa z gen. Golicynem w siedzibie jego sztabu w Lublinie 19 i 20 czerwca ustalono, że aby uniknąć dalszego wchodzenia sobie w drogę, podzielono Galicję na dwie strefy. Polacy mieli działać po lewej stronie Wisły, a Rosjanie po jej prawej stronie. Ponadto konwencja przewidywała udział wojsk rosyjskich przy odsieczy Sandomierza. Jednak bezczynność Rosjan pozwoliła Austriakom zająć Sandomierz. Nie zniknęła też sprawa obsadzenia administracji polskiej na zdobytych terenach ani też podkopywania zaufania Napoleona do księcia Józefa Poniatowskiego.

Potwierdzeniem porozumienia o współpracy rosyjsko-austriackiej była walka o Kraków. Książę Poniatowski nie podejrzewał, iż do miasta obleganego przez wojsko polskie podążają Rosjanie. Kiedy rano 15 lipca 1809 roku Polacy wkraczali do Krakowa, rosyjskie oddziały dotarły do miasta, skutkiem czego oba wojska spotkały się na wielkim rynku. Klucze do miasta otrzymał książę Józef, ale Rosjanie

<sup>16</sup> E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Dzieje oręża polskiego 1794–1963*, Warszawa 1973, s. 79.

<sup>17</sup> K. Krzos, *op. cit.*, s. 128.

<sup>18</sup> *Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, wyd. A. M. Skatkowski, Poznań 1923, s. 189.

<sup>19</sup> B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 150.

nie chcieli opuścić jego murów, utrudniając wojsku polskiemu ruchy w jego obrębie.<sup>20</sup> W Krakowie trwały przepychanki polsko-rosyjskie, kiedy Dezydery Chłapowski przywiózł informację o zawieszeniu broni austriacko-francuskiej 12 lipca 1809 roku. Długie oczekiwania na traktat pokojowy zakończyły się 14 października 1809 roku podpisanego w Schönbrunn. Na jego mocy do Księstwa Warszawskiego przyłączono część Galicji Zachodniej – cyrkuły: krakowski, kielecki, lubelski, bialski, siedlecki i radomski oraz zamojski ze Starej Galicji.

#### LUDNOŚĆ GALICJI WOBEC WYDARZEŃ 1809 ROKU

W społeczeństwie galicyjskim duże poruszenie wywołała odezwa Józefa Wybickiego i gen. Jana Henryka Dąbrowskiego „Wezwanie narodu polskiego do powstania”, ogłoszona w Wielkopolsce 3 listopada 1806 roku. Apel ten po dotarciu na Lubelszczyznę spowodował wysłanie delegacji do cesarza Francuzów w osobach Piotra Strzyżewskiego i Stanisława Karwowskiego z wyrażeniem gotowości ponoszenia ofiar w imię przyszłego oswobodzenia.<sup>21</sup> Dwór wiedeński, dowiedziawszy się o delegacji, wzmógł kontrole udających się za granicę Galicji, zwracając szczególną uwagę na osoby podejrzane o postawę patriotyczną i związki z Warszawą. W tej sytuacji ludność Lubelszczyzny i inni mieszkańcy Polski z niecierpliwością oczekiwali na zakończenie wojny i warunki pokojowe. Liczono na to, że przynajmniej ziemie trzeciego zaboru austriackiego zostaną włączone do Księstwa Warszawskiego. Kajetan Koźmian w swoim pamiętniku wyraża rozgoryczenie z racji pominięcia Galicji Zachodniej w rozmowach i układach tyłżyckich. Było to również zdanie społeczeństwa galicyjskiego, które poczuło się wtedy oszukane.<sup>22</sup>

Gdy minęło trochę czasu, zaczęto postrzegać Księstwo Warszawskie jako załazek przyszłej, odbudowanej w dawnych granicach ojczyzny. Z tego powodu wybuch wojny francusko-austriackiej ludność Galicji przyjęła z nadzieją powiększenia Księstwa o zabór austriacki. Cesarz Franciszek I nie chciał dopuścić do tego, aby poddani mu mieszkańcy ziem polskich jawnie opowiedzieli się po stronie Napoleona. Głównie chodziło o młodzież w wieku poborowym. Toteż przed kampanią 1809 roku w Starej i Nowej Galicji ogłoszono dodatkowy pobór do wojska. Liczono, że obejmie on do 20 tysięcy rekrutów.<sup>23</sup> Wzmociono środki nadzoru policyjnego, a w Krakowie powołano specjalny Trybunał Wojskowy do sądzenia ludzi podejrzanych o wrogą działalność przeciwko monarchii austriackiej. Zabezpieczenia te nie przyniosły większego rezultatu. Dezercje z armii austriackiej do wojska Księstwa były na porządku dziennym.

<sup>20</sup> A. Grabowski, *Wspomnienia*, t. I, Kraków 1909, s. 87–88.

<sup>21</sup> M. Handelsman, *Z dziejów Księstwa Warszawskiego. Geneza Księstwa i jego statutu. Studia historyczne*, Warszawa 1911, s. 55.

<sup>22</sup> K. Koźmian, *op. cit.*, s. 6.

<sup>23</sup> S. Schnur-Popławski, *Z przeszłości Galicji (1772–1862)*, wyd. II, Kraków 1895, s. 162.

Po wkroczeniu do Galicji Zachodniej książę Józef wydał wspomnianą już odezwę. Wzywał rodaków, odwołując się do patriotyzmu i chlubnej przeszłości historycznej, do czynnego zaangażowania się w walkę przeciwko wspólnemu wrogowi. Stefan Kieniewicz podkreśla, że wchodzące do Galicji wojsko polskie było witane przez całe społeczeństwo. Entuzjazm towarzyszył warstwom niższym i średnim, początkowo mniej entuzjazmowała się bogata arystokracja – bała się konfiskaty majątków w razie niepowodzenia strony polskiej. Z czasem to nastawienie też uległo zmianie. 14 kwietnia 1809 roku do Lublina wkroczył z kilkoma oficerami płk Dominik Dziewanowski. Bez oporu przejął klucze do miasta od prezydenta Władycha – Niemca ożenionego z Polką. Symbolicznie władza została przekazana w polskie ręce. Kajetan Koźmian zanotował przy tej ceremonii ciekawą rozmowę pomiędzy prezydentem a pułkownikiem. Wręczając klucze prezydent miał powiedzieć do przyjmującego je pułkownika, by ten uszanował własność i bezpieczeństwo miejscowej ludności. Na to Dziewanowski odpowiedział, iż lublinianie to jego rodacy, których przyszedł wyzwalać, a nie uciskać.<sup>24</sup> Wchodzące do miasta wojsko witały wiwatujące tłumy – także Niemcy. W kościele Panny Marii odśpiewano *Te Deum* na cześć Napoleona i Fryderyka Augusta. Po kilku dniach, kiedy przybył do Lublina książę Józef z całym korpusem, odbyła się uroczystość powitalna w katedrze lubelskiej, a na cześć ministra wojny wydano wielki bal. Mowę powitalną wygłosił Józef Podhorodecki. Podkreślił w niej, że odzyskując ojczyznę, wszystko powinniśmy dla niej poświęcić. Wzywał Galicjan do dobrowolnych ofiar, a młodzież zachęcał do wstępowania w szeregi wojska Księstwa Warszawskiego. Po tych uroczystościach, po przejściu wojsk polskich powstawały w różnych miejscowościach oddziały ochotnicze wystawiane dzięki prywatnym nakładom finansowym. Postawę i zapal Galicjan, jakie zastał książę Poniatowski, opisał w liście do Napoleona i Berthiera. Podkreślił, że jedno słowo o odzyskanej Ojczyźnie powiększyłoby armię o 20 tysięcy żołnierzy, wystawionych na koszt właścicieli ziemskich. W odpowiedzi Napoleon w depeszy z 1 lipca nakazał Poniatowskiemu zajmowanie obszarów trzeciego zaboru austriackiego w jego imieniu. Oznaczało to usuwanie orłów austriackich i zastępowanie ich francuskimi. Z tej okazji K. Koźmian napisał ode *Na zawieszanie orłów francuskich w Lublinie*.

Zamiana symboli to zewnętrzny przejaw zachodzących przemian. Dalsze, to łączenie oddziałów ochotniczych wojska i nadawanie im nazw galicyjsko-francuskich jednostek wojskowych. Podkreślały one brak związku z Księstwem Warszawskim, ale Galicjanie uważali, że Napoleon bierze ich pod swoją bezpośrednią opiekę.

Po zdobyciu Zamościa 20 maja książę Józef Poniatowski wydał odezwę do Galicjan wzywającą do formowania oddziałów, które walczyć będą z najeźdźcą po przyłączeniu się do armii polskiej. Po tej odezwie rozentuzjazmowany ordynat Stanisław Zamoyski własnym kosztem wystawił pułk piechoty.<sup>25</sup> Wzięcie Zamościa

<sup>24</sup> K. Koźmian, *op. cit.*, s. 13.

<sup>25</sup> K. Krzos, *op. cit.*, s. 190.

wraz z twierdzą i oddanie go pod opiekę Napoleona oraz zamiana orłów austriackich na francuskie wywołały wielki entuzjazm w mieście. Urzędnicy cyrkułu i magistratu, duchowieństwo różnych wyznań, członkowie cechów rzemieślniczych oraz żołnierze składali uroczystą przysięgę na wierność cesarzowi Francuzów.

#### REŚUMÉ

En 1809, l'armée polonaise dirigée par Józef Poniatowski, en allant de Varsovie vers la Galicie, avançait dans deux directions: le long de la Vistule et suivant la ligne Kock-Lublin. Elle a vite pris Kazimierz Dolny et Lubartów, puis Lublin, et en mai 1809, Zamość. Ce qu'il faut souligner, c'est que le comportement des troupes russes a été exceptionnellement déloyale à l'égard de l'allié français.